KURJER WARSZAWSKI.

Piątek. Dnia 2 (14) Sierpnia 1857 Roku. № 211. Jutro, Wniebo: N. MARYI.—Pojutrze Ś. Rocha. Uroczystość. Kurjer nie wyjdzie.

W r. b. przypada dla XX. Dominikanów w Polsce i całej Słowiańszczyznie, znakomity *Jubileusz Sześciowiekowego istnienia Zakonu*, a zarazem pamiątka błogosławionej śmierci Śgo Hyacynta Odrowąża, który pierwszy z Polaków przyjąwszy w Rzymie z rąk Ś. Ojca *Dominika* habit, Zakon Kaznodziejski do swej rodzinnej ziemi wprowadził. Z tego powodu w przyszłą Niedzielę d. 16 b. m., w Kościele XX. Dominikanów przypadająca Uroczystość Śgo Hyacynta, obchodzoną będzie solennie przez całą oktawę z wystawieniem N. SAKRAMENTU, z Kazaniami i Processjami.— Nadmienia się przytem, iż Kazania przez całą oktawę miewane będą z rana nie po Wotywie, lecz podczas Summy, a na Nieszporach zwyczajnie po *Magnificat*.

Jutro, jako w Uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej MARYI Panny, w Kościele XX. *Augustjanów*, przypada z Wystawieniem N. SAKRAMENTU, Odpust zupełny. Po ukończonych Nieszporach, udzieloną będzie *Benedykcja* Papiezka.

Jutro, w Kościele Panien Sakramentek, przypada doroczna Uroczystość Wniebowzięcia N. MARYI P., z Odpustem zupełnym; na którą, Arcy-Bractwo Nieustającej Adoracji N. SAKRAMENTU, Protektorów swych i Protektorki, oraz Członków i Adoratorki; a nadto i na posiedzenie kwartalne, o godz: 5tej po południu odbyć się mające, najuprzejmiej zaprasza.

Jutro, w Kościele XX. Karmelitów na Krako:-Przed:, Uroczystość Wniebowzięcia N. MARYI P., obchodzona będzie w porządku Odpustów Kościoła Śgo.

Bractwo Śgo Rocha, zawiadamia dostojnych JJWW. Protektorów, Protektorki, Członków Bractwa obojej płci i wiernych CHRYSTUSOWYCH, że w następującą Niedzielę dnia 16go b. m., jako w Uroczystość Śgo Rocha, Patrona Bractwa, i Patrona od morowego powietrza i chorób zaraźliwych, odprawiać się będzie w Kościele Ś. Krzyża, doroczne solenne Nabożeństwo z wystawieniem N. SAKRAMENTU, Kazaniami i Processjami, z rana i w czasie Nieszporów; na które to Nabożeństwo ichuprzejmie zaprasza.—Nadto w tymże dniu o godzinie 5tej po południu zaraz po Nieszporach, odbywać się będzie sessja wpisowa bracka, przed Ołtarzem Śgo Rocha; na której osoby życzące sobie należeć do tegoż Bractwa, w xięgę Album rzeczonego Bractwa, zapisać się będą mogły; gdzie zarazem od Braci i Siostr, zaległe i bieżące składki przyjmowane będą.

Rada Administracyjna Królestwa postanowiła: w miejsce dotychczasowej taryffy klassy IV, do poboru opłat z przewozu na rzece San pod miastem Krzeszowem nadanej, ma być udzielona dla tegoż przewozu taryffa klassy 3ej, postanowieniem Namiestnika Królewskiego z d. 21 Lipca r. 1818 przyznana.

Rada Administracyjna, na posiedzeniu z dnia 12 (24) Lipca r. b., udzieliła patenta na wolno-praktykujących Jeometrów klassy 2ej: Antoniemu *Schuman*, Lorenzowi *Pachulskiemu*, Józefowi *Drożdżeńskiemu*, Witoldowi *Wartolowskiemu*, Józefowi *Kwiatkowskiemu*, Józefowi-Lucjanowi *Tokarskiemu* i Józefowi-Albinowi *Pełzuckiemu*.

Rada Administracyjna, na posiedzeniu z d. 16 (28) Lipca r. b., mianowała Xdza Augustyna *Panaszkiewicza*, Proboszcza Kościoła w Willanowie, Proboszczem Kościoła Parafjalnego we wsi Czastarach w Gub: Warszawskiej.

Onegdaj, JO. Xiążę *Gorczakow*, Namiestnik Królestwa, w assystencji JW. Radcy Tajnego *Muchanowa*, Dyrektora Głównego Prezyd: w Kommissji Rząd: Spraw Wewn: i Ducho:, raczył zwiedzić zakłady i warsztaty Żeglugi Parowej na Solcu, przyjmowany tamże przez JW. Hr: Andrzeja *Zamoyskiego*, Głównego Administratora Spółki. Jego Xiążęca Mość wchodził we wszelkie szczegóły robót, następnie udał się na pokład paropływów passażerskich, stojących przy warsztatach. W końcu Jego Xiążęca Mość znajdował się przy odbyciu próby z maszyną *locomobile*, która w Jego obecności w ruch wprowadzoną została. Maszyna ta znajdowała się w roku bieżącym na Wystawie Przemysłowej w Warszawie.

JW. Rzeczywisty Radca Stanu *Kruzensztern*, Szambelan Dworu JEGO CESARSKIEJ MOŚCI, powrócił z Guberbji Grodzieńskiej.

Ś. p. Karol *Trzaskowski*, b. Major Wojsk Polskich, Kawaler Orderu, w wieku lat 78, wczoraj zszedł z tego świata, we wsi dziedzicznej Rustowie. Pozostała Rodzina, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na exportację zwłok, w dniu 16tym b. m., to jest w Niedzielę, o godzinie 6tej wieczorem, a następnie w Poniedziałek, na Nabożeństwo żałobne, w Kościele Parafjalnym, w Łękach, o godz: 10ej z rana odbyć się mające.

Franciszka z Kowalskich *Wiatrowska*, w wieku lat 32, po krótkiej słabości, onegdaj zeszła z tego świata. Pozostały Mąż, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na exportację zwłok, dziś o godz: 3ej po południu, z Kaplicy przy Kościele Śgo Jana, na smętarz Powązkowski odbyć się mającą.

Wczoraj, po długiej i ciężkiej słabości, zszedł z tego świata Juljan *Grodzicki*, w 22gim roku życia. Exportacja zwłok Jego, nastąpi jutro o godz: 7ej po południu, z domu N° 3106 z za Wolskich rogatek, na smętarz Powązkowski; na którą, imieniem stroskanej Matki, zaprasza się Krewnych i Przyjaciół.

Rsr. 5, nieprzyjęte przez Wgo B... Patrona przy Trybunale Warszawskim, złożono w Redakcji *Kurjera*, dla Panien *Felicjanek*.—Złożono w tejże Redakcji: kop: 30 na światło przed statuą MATKI BOZKIEJ, przed Kościołem XX. *Reformatów*, na intencję uproszenia zdrowia dla małego A. F.— Od W. kop: 50 na pomnik ś. p. Xiędza J. *Dziubackiego*.— Od M. K. rs. 2 dla matki ś. p. *Kazimiery*.

Rozwijalnia Spółki Jedwabniczej zakupuje oprzędy. Płaci funt po k. 60; zgłaszać się należy do składu papieru

P. *Funka* na ulicę Żabią, przeciwko kraty ogrodu Saskiego pod Nr 949*a*. Taż rozwijalnia przyjmuje oprzędy do rozwinięcia na jedwab'; za rozprzędzenie pobiera od łuta rozprzędzonego jedwabiu po k. $7^1/_2$.

Xięgarnia H. *Natansona*, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, Nr 442, na 1szem piętrze, otrzymała na skład główny: *Wizerunków Polskich*, zeszyty 9ty, 10ty i 11ty; rysował z natury i litografował Maxymiljan *Fajans*. Cena tych 3ch zeszytów rs. 3. Taż xięgarnia uprasza przytem szanownych Prenumeratorów o łaskawe zgłoszenie się po odbiór takowych.

Dostrzegłszy nader pochlebne słowa w sprawozdaniu o wystawie sztuk pięknych w Paryżu, zamieszczonem w *Czasie*, o pracy naszego Artysty Jul: *Kossaka*, pragniemy podzielić się tą przyjemnością z Czytelnikami naszemi i Przyjaciołmi pomienionego Artysty, zamieszczając dosłownie to zdanie: »Akwarella *Kossaka*: *Stado Ukraińskich koni*, zyskuje od znawców malarstwa i amatorów koni powszechny oklask. Jest to rzeczywiście w swoim rodzaju arcydzieło. Horacy *Vernet* powiada, że się 17 lat uczył anatomji, natury i rysunku konia. Pan *Kossak* musiałby policzyć lata niemowlęctwa, żeby do tak długiej doszedł aplikacji, a jednak nikt niezaprzeczy, że zna to szlachetne zwierzę tak dobrze jak *Vernet*. Co to za prawdziwe i ożywione ugrupowanie kilkunastu koni cisnących się do koryta wiejskiej studni na stepie. Jak każde z tych zwierząt ma odmienną cechę, barwę, charakter, a przytem naturalną postawę. Ten siwy dzianet z najczystszej nawet krwi, strzygący uszami i niedopuszczający drugich by przed nim wodę pili. Ten drugi naprzeciwko, pospolitego rodu chabetka, stoi strwożony i nie śmie pragnienia ugasić, choć zasłużył na pierwszeństwo pracą, bo na grzbiecie spoczywa jeszcze wiejskie osiodłanie. Ta klacz odpsuta na krzyżu co gryzie ziemię, aż na nią kolej przyjdzie; te kilkanaście innych, każdy odmiennej rassy koni, te źrebięta w oddaleniu nieskwapliwe wody, bo mleko staje im za napój, wszystko to na tle czysto ukraińskiego widokręgu jest pełne życia, prawdy, miejscowości, i obrobione z taką pewnością, z taką śmiałością pędzla, że nie pozostawia nic do życzenia, tylko żeby Autor sił swoich na rozleglejszem polu sprobował. Dwie są tylko postacie ludzkie w tym obrazie: dwóch Ukraińców. Jeden starszy, cały zajęty nalewaniem wody w koryto; drugi młody, wysmukły, urodziwy, stoi wyprostowany i wzrok zapuścił w przestrzeń. Istna dusza kozacza. Marzy, i nietrudno domyślić się o czem marzy. Często stawałem przed obrazem P. *Kossaka*, i dziękuję mu serdecznie za mile spędzone chwile. Lubię konie, a on je tak prawdziwie oddał. Kocham Ukraińców, a on ich tak poetycznie odmalował."

Przewidzieliśmy że wczorajszy benefis P. Miski *Farkasz* będzie liczny, i tak się też stało. Przeszło 2,000 Słuchaczów, przyjęło benefisanta z nadzwyczajnym zapałem, nie szczędząc ni oklasków, ni kilkokrotnych powtarzań. Jedno wszakże powszechnie oświadczono życzenie, to jest, aby P. *Farkasz* zatrzymał się jeszcze z swoją kompanją przez dwa nadchodzące Święta, to jest jutro i pojutrze. Oświadczono to P. *Farkaszowi*, który przejęty wdzięcznością za tak żywe współczucie, nie mógł temu żądaniu odmówić, a pragnąc przy wyjeździe swoim, pozostawić jakąkolwiek trwalszą pamiątkę pobytu swego w mieście, do którego z miejsc jego rodzinnych ciągnęła go jakaś sympatja, postanowił raz jeszcze, ale już ostatni, zagrać w Poniedziałek, to jest 17go b.m., przeznaczając wspólnie z właścicielem Arkadji, P. *Marcellim*, cały dochód z tego wieczoru, na budowę tyle potrzebnych organów w nowo wzniesionym Domu BOŻYM w Mokotowie. Piękne to znalezienie się i szlachetny cel P. *Farkasza*, znajdzie zapewne odgłos w Publiczności naszej, zawsze chętnie spieszącej z datkiem, gdy idzie o uświetnienie chwały BOŻEJ.

Między innemi wypadkami, jakie zrządziła ostatnia przed tygodniem burza, do znaczniejszych należy także i strata we wsi Jabłonny Powiecie Siedleckim, kosztownego wiatraka holenderskiego o 6ciu piętrach, przy którym urządzono tartak o dwóch piłach, a który to wiatrak gdy był na ukończeniu, od uderzenia piorunu zgorzał. Pomieniona strata z tego powodu pochodząca, wynosi rs. 8,000, a okolica pozbawioną została ozdobnej budowli i zakładu fabrycznego, przekonywającego ile korzyści z siły wiatru dobrze zastosowanej, osiągnąć można. Niebawem przeto przystąpiono do nowego odbudowania zgorzałego wiatraka, który przy gorliwem prowadzeniu robót, wkrótce zapewne ukończony zostanie.

Amatorom dobrych owoców donosimy, iż w ogrodzie Śto-Krzyzkim obok Kościoła Śgo Krzyża, są do sprzedania za pomierną cenę rozmaite wyborowe owoce, t. j. gruszki winiówki, jabłka papierówki, śliwki i t. d., oraz najpiękniejsze morele. Kto tylko poprobował tych owoców, znalazł je oprócz smaku i przystępnemi bardzo w cenach, a że ogród leży w mieście, lepiej przeto sprobować ich prosto z drzewa jak ze straganów.

Jednem z przyjemniejszych dla nas sprawozdań, jest takie, które poświęcamy rozwijającym się u nas zakładom, zasługującym na zaszczytną wzmiankę. Do rzędu takich należy także mniej świetny na pozór, bo po prostu piekarnia, a której my winniśmy dać raczej zasłużoną przez nią nazwę fabryki chleba. Mówić tu chcemy o tej, która istnieje przy zakładach Młyna Parowego na Solcu, a któremi kieruje Dyrektor *Laessig*. Piekarnia ta otworzona przeszłej jesieni, rozpoczęła swą działalność z dwoma piecami; dziś po upływie tego krótkiego przeciągu czasu, doszła już do liczby siedmiu i to podwójnych, pomiędzy któremi, godne są uwagi dwa piece *Rolanda* z obrotowemi trzonami, znane poprzednio z ostatniej wystawy Paryzkiej. Piece te wypiekają do 30,000 funtów chleba na dobę, do którego zagniata ciasto odpowiednia maszyna, dostarczająca na raz 900 funtów ciasta, wydającego 280 bochenków. Kilkunastu robotników pracuje ciągle zmieniając się dniem i nocą, a wystawione w tym celu wozy, które dosyć często dają nam się spotykać na ulicach miasta, rozwożą do składów ten wyrób, tyle niezbędny do naszego życia. Użyta w tej piekarni machina parowa, jest o sile czterech koni i pochodzi z zakładów *Ruffera* w Wrocławiu. Jest to prawdziwe cacko, równie zadziwiające swą małością i elegancją jak siłą. Machina ta jest o dwóch kotłach, z których jeden służy do ruchu, drugi rezerwowy. Ogniska do pieców, w których się chleb wypieka, są przeprowadzone z drugiej strony, i niewidzialne wcale w piekarni, a za opał do nich, używa się węgiel kamienny, którego do wypieku 30,000 funtów chleba, zużywa się około

8miu tylko korcy. Woda wiślanna filtrowana rozprowadza się po całej piekarni za pomocą tej samej machiny parowej *Ruffera;* jest ona zimna i gorąca stosownie do potrzeby, a ogrzewa się przechodząc przez rezerwoary, urządzone po nad piecami w piekarni. Zadziwiająca jest czystość i porządek w samej fabryce, oświetlonej gazem, zaprowadzonym i w piecach, ale ku temu wszystkiemu, dobrze wszelkie możliwe środki obmyślił P. Dyrektor *Laessig*, zwracając przedewszystkiem szczególniejszą swą uwagę na robotników. Każdy z nich bowiem dostaje świeżą bieliznę z zakładu, po dwa razy w tygodniu używa kąpieli, w urządzonych po nad piekarnią łaźniach, co Sobota podlega wizycie czuwającemu nad stanem ich zdrowia, Lekarza, jednem słowem wzorowym porządkiem, służyć może za przykład dla wszystkich bez wyjątku robotników. Tak zaopatrzony we wszystkie potrzeby, nie wyłączając ni mieszkania, ni stołu, pracuje chętnie, a rezultatem tej pracy ów chleb powszedni, który już poznali mieszkańcy Warszawy. Aby bliżej przekonać się o tem, warto aby osoby zwiedzając zakłady Młyna Parowego na Solcu, nie zapomniały rzucić okiem i po owej piekarni, przynoszącej zaszczyt Dyrektorowi *Laessig*, a użytek ogólny miastu. Przy tej sposobności dodać jeszcze winniśmy, iż w tych dniach ukończone zostały nowe zaprowadzone po nad wszystkiemi budowlami zakładów, odpowiednie rezerwoary wody, z których każdy dostarczając jej 1,200 stóp kubicznych na godzinę, może być w przypadkach, np. pożaru, wielkiem dla budynków tych dobrodziejstwem.

W dniu 1 b. m., we wsi Kołodziąż do gminy Seroczyn w Pcie Siedleckim należącej, ubito wilka, który przez długi czas w trzodach tamecznych mieszkańców szerząc zniszczenie, wpadł nakoniec sam w łapkę i żarłoczność swoję życiem opłacił. Zamieszczamy to zdarzenie według raportu miejscowego Wójta Gminy: W dniu wyżej wymienionym, niedługo po południu, wilk ten zwietrzywszy pasące się na odłogu konie, wpadł znienacka pomiędzy nie i przybiegłszy do jednego, pochwycił go za gardło. Biedne zwierzę nie mogło mu stawić oporu i wkrótce zaduszone upadło na ziemię, lecz w chwili jego upadku, tylna łapa wilka powyżej kolana złapała się w pęto, którem przednie nogi konia były związane, a które tak mocno zaciągnęło się, iż ani nogi wydobyć, ani do pęta dla przegryzienia go dostać się nie mógł. Próżne były wysilenia wilka, aby się z tych więzów uwolnić, zdradliwe pęto ani kroku postąpić mu nie dozwoliło. Rozjuszone zwierzę przewidując jaki go koniec czeka, z wściekłości pougryzało kopyta koniowi, własne nawet łapy pokaleczyło i skórę na sobie poszarpało. Nakoniec zwabieni ciekawością na tak nadzwyczajny widok włościanie, przybiegli uzbrojeni w pałki i kije. Wilk chciał się bronić i z rozwartą paszczą rzucić się na nich, lecz nie mogąc ruszyć się z miejsca, wkrótce zabity został razami, któremi włościanie hojnie go obsypywali.

W tych dniach wyszło z litografji J. V. *Fleck* i Komp: pierwsze wydanie: *Taniec Alpejski* ze śpiewem, ułożony na fortepjan; jest do nabycia w tutejszych składach muzycznych.

Utrzymujący Szkołę Męzką o trzech klassach w Radomiu, zawiadamia Rodziców i Opiekunów, pragnących mieścić dzieci w pomienionej szkole, iż rozpoczęcie lekcji nastąpi dnia 19 (31) Sierpnia r. b.— *Ostrowski*, b. Insp: Gim:, Emeryt.

Dziś w ogródku *Zacisze* zwanym, przy ulicy *Długiej* Nro 590, w domu P. *Sandbank*, grać będzie orkiestra Warszawska pod dyrekcją P. *Jacobi*, a między innemi dziełami muzycznemi, wykonane będą: Uwertura *Chłop i Poeta* (Süppe); *Polka Anna* (Woth), i ulubiony *Szturm Galop* (Keli Beli).

Kurs wczorajszy: za *pół-imperjały*, dają rs. 5 kop: $22^1/_2$: za *obligi Skarbowe* oprócz kuponu, żądają rs. 88 kop: 85, wartość kuponu rs. 1 kop: $47^7/_9$; za *listy zastawne* IIIgo Okresu oprócz kuponu, żądają rs. 14 kop: $72^1/_2$, wartość kuponu kop: $8^1/_2$; za *Rossyjską* pożyczkę z r. 1854 oprócz kuponu, żądają rs. 110 kop: 82; z r. 1855, żądają rs. 111 kop: 82; wartość kuponu rs. 1 kop: $68^1/_{18}$.

Jutro i pojutrze, w ogrodzie P. *Ohm*, za Wolskiemi rogatkami, od godziny 4tej z południa, wielka orkiestra grać będzie.

Wczoraj w Teatrze Wielkim przedstawiono nową Operę w 3ch aktach, Salwatora *Cammerano*, z muzyką *Donizettego*, p. n. *Poljeukt* (Poliuto). Utwór ten znakomitego Kompozytora, licznemi odznacza się pięknościami, mianowicie finał aktu 2go, pełen jest dramatyczności. Pan *Mazzi*, Artysta Opery Włoskiej, występujący po raz pierwszy na scenie naszej, zadowolił słuchaczy; posiada bowiem głos (tenor) świeży, silny i czysty; nie ucieka się on do tak zwanych *sztuczek*, ale wszędzie podoła pełnemi piersiami. Panna *Berini* z wielkim talentem oddała swoją partję, to też ciągle hucznemi była okrywana oklaskami, równie jak Pan *Butti* i *Wodiczko*. Wykonanie pod dyrekcją P. *Quatrini*, było dokładne i sumienne. Treść Opery interesująca; ciekawych odsyłamy do drukowanych xiążeczek, znajdujących się w kassie teatralnej. Efektowa jest także dekoracja pędzla P. *Sacchetti*, przedstawiająca więzienie, przez którego żelazne kraty, widać amfiteatr napełniony ludem oczekującym na rozpoczęcie krwawej exekucji. Po ukończeniu przywołani zostali: Panna *Berini* 6-kroć, PP. *Butti* i *Mazzi* po 5-kroć i *Wodiczko* 3-kroć.

Jutro i pojutrze, w *Dolinie Szwajcarskiej*, muzykalna zabawa, pod dyrekcją P. *Bilse* z *Lignicy*.

Anglja. *Londyn, 9go Sierpnia.* — Komitet, mający wyrokować o modelach, nadesłanych do pomnika *Wellingtona*, złożył już swe sprawozdanie. Pierwszą nagrodę 700 fun: szt: przyznano P. W. *Calder Marshall* z Londynu; drugą, 500 fun: szt:, P. W. F. *Woodington* z Walworth; trzecią, 300 fun: szt:, P. Edgard *Papworth* z Londynu; a czwartą, 200 fun: szt:, P. J. *Dupré* z Florencji. Oprócz tego, pięciu jeszcze Artystów otrzymało pomniejsze nagrody, z których jednę, 100 fun: szt:, Juliusz *Hähnel* z Drezna.— O zakładaniu telegrafu Anglo-Amerykańskiego, pod wczorajszą datą telegrafują z Valentia: »We Czwartek rano, wkrótce po odpłynięciu okrętów, skoro takowe były odległe ledwie na 4 mil od brzegu, najgrubsza odbrzeżna część liny telegraficznej zaplątała się w maszynerję i zerwała się. Łodzie okrętowe do wczorajszego dnia (Piątku) po południu, zajęte były wydobywaniem pomienionej liny od brzegu aż do miejsca gdzie się zerwała, i spajaniem w tym punkcie

obu końców. Operacja ta powiodła się. Wczoraj wieczorem, około zachodu słońca, eskadra pożeglowała dalej, i do w pół do 10ej wieczorem była w nieprzerwanym stosunku telegraficznym z wybrzeżem Valentia. Okręty oddalone były o 22 mil angielskich. (St: An:)

Londyn, 11go Sierpnia rano, (wiado: telegr:). — Na dopiero co ukończonem posiedzeniu Izby Niższej, udzielono 10,000 fun: szt: na wzmocnienie fortyfikacji wyspy *Korfu*. — Minister osad *Labouchère*, oświadczył, zapytywany o sprawę Jońską, że mieszkańcy wysp Jońskich są lojalni, i że sceny w tamecznym Parlamencie zaszłe przesadzono.— Artykuł dzisiejszego *Timesa* każe przewidywać, że Anglja zezwoli na unją Xięztw, i że sprawa ta drogą dyplomatyczną rozwiązaną będzie. (St: An:).

Francja. *Paryż, 9go Sierpnia*. — Dekretem Cesarskim miasto Havre upoważnione zostało do zawarcia pożyczki $1^{1}/_{2}$ miljona fran: na budowle publiczne, a Departament Lot również do pożyczenia 280,000 fran: na budowę pałacu sądowego w Cahors. — Prefekci otrzymali polecenie, najściślej zachowywać instrukcje co do robotników chcących szukać zatrudnienia w Paryżu, i odmawiać każdemu pasportu, który nie wykaże, iż znajdzie robotę, lub że posiada dostateczne środki utrzymania się. — Minister spraw wewnętrznych polecił dokonać w całej Francji jednocześnie, w pierwszej połowie Grudnia, obliczenie bydła. — Z Havre, Tuluzy i Lyonu donoszą o licznych burzach i obfitych deszczach, które odświeżyły pola, ale w Tuluzie stały się przyczyną zalania piwnic. (Neue Pr: Ztg).

Niemcy. *Karlsruche, 10go Sierpnia*.— Wczoraj odbył się z wielką uroczystością Chrzest nowo-narodzonego Następcy Tronu, który otrzymał imiona: *Fryderyk-Wilhelm-Ludwik-August*. (N. Pr: Z.).

Frankfurt n. Menem, 10go Sierpnia. — J. C. W. Wielka Xiężna Marya Mikołajewna, przybyła tu z dwoma swymi Synami i zajęła mieszkanie w hotelu Rossyjskim. Jej Cesarska Wysokość uda się wkrótce do Ostendy. (N. Pr: Zt:).

Z całej Europy wiadomości o zbiorach przychodzą jak najlepsze, a co do ozimin pod względem obfitości i gatunku żadna jeszcze nie dała się słyszeć skarga. W takim stanie rzeczy, na naszej giełdzie obrót był sparaliżowany, a ceny pszenicy od 30 do 40 guld: na łaszcie zniżyły się przy utrudnionem odbyciu i zupełnem zniechęceniu kupców. — Groch był poszukiwany, równie i jęczmień świeży, ale dowozy były bagatelne. Rzepak zimowy po dawnych cenach miał regularny odbyt. Płacono za łaszt: Pszenicy wagi holl: od 124 do 138 fun:, guld: prus: od 480 do 640, czyli za korzec Warsz: od rs. 5 k. $26^{1}/_{2}$ do rs. 7 k. $21^{1}/_{2}$.— Żyta wagi hol: od 122 do 128 fun:, guld: prus: od 300 do 345, czyli za korzec Warsz: od rs. 3 k. 38 do rs. 3 k. 90.— Jęczmienia wagi hol: od 105 do 108 fun:, guld: prus: od 300 do 315, czyli za korzec Warsz: od rs. 3 k. 38 do rs. 3 k. 55.— Grochu, 345 guld:, czyli za korzec Warsz: rs. 3 kop. 90.— Rzepaku guld: prus: od 680 do 694, czyli za korzec Warsz: od rs. 7 k. 66 do rs. 7 k. $82^{1}/_{2}$.— Kilka partji drzewa dało się umieścić. Partja okrąglaków przyniosła 300 talarów za kopę. Partja belek około sr: gr: 8 za stopę kubiczną.— Gdańsk, 8 Sierpnia 1857 r.— A. *Makowski et Com:*.

PRZYJECHALI do WARSZAWY.

Ciecierski Stefan Ob: z Ciechanowca nr 613; Dębski Fel: Nacz: Pow: z Ostrołęki nr 2673; Łuszczewski Wikt: Oby: z Rzeczkowa nr 414; Mieszkowski Ign: Ob: z Krużki nr 414; Ordęga Jan Ob: z Żelechowa nr 584; Rembieliński Konst: Oby: z Białogóry nr 414; Me Vaprot Akuszerka z Hermanowa; Wężyk Sew: Oby: z Chotyczy nr 414; X. Żukowski Jan Kanonik z Solca nr 2768.

Wyjechali: Bielski Józ: Ob: do Sławatycz; Cielecki Fel: Ob: do Sojek; X. Przybyłowicz Ign: Pleban do Biskupic.

Przyjechali koleją żelazną: Czełokajew Jan dym: Jene:-Major z Paryża nr 570; Hignet Eliza Żona Rad: Hono: z Paryża nr 612; von Seckendorf Wilh: Dyr: Policji Pruskiej z Drezna nr 414.

Wyjechali koleją żelazną: Bielińska Katarzyna Oby do Krakowa; Engelhardt Wilh: Inspe: Towarz: Asekura: od gradobicia, do Magdeburga; Jaromirska Monika Obyw: do Krakowa; Lesser Alex: Arty: Malar: do Ostendy; Strasburger Edw: Cukiernik, i Stejner Juljusz Kup: do Wrocławia.

DONIESIENIA.

Dziś rano ciepła stopni 13. Wczoraj w południe ciepła stopni 22.
Dziś rano wysokość wody na *Wiśle*, stóp 2 cali 2, (opada).
TEATR WIELKI. Jutro, *Polieukt*.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.— Wolno drukować, 2 (14) Sierpnia 1857 r.— Starszy Cenzor, F. *Sobieszczański*.